

Finiszuję na starcie, mówię o tym otwarciu  
O tym mówię uparcie, mam wśród ludzi poparcie  
W zatłoczonym klubie DJ płytami kręci  
I każdy w tłumie wie kim jest ten MC  
W tej kwestii bez konkurencji, to już wiadomo  
To sprawiedliwy wyrok jak król Salomon  
Idzie fala znów, buja cała sala, dywan głów  
Napierdala gala słów na tip-top, bo ten typ to hip-hop  
We własnej osobie, tak to robię  
Pierdolę fobie, uświadom to sobie, sobie  
To ten człowiek z betonowego buszu  
Co puszcza rap w obieg dla twoich uszu  
Dym palonego suszu tańczy ulotny taniec  
Bitu pulsowanie powtarzane jak różaniec  
A nie tanie granie dla mas  
To dla was, nie dla mas ta gama mi dana  
Udana, nadawana, grana

Liryczny wandal, muzyczny skandal  
I oficjalna banda, pełna bandan  
Nie zagłuszy nas propaganda  
Tyrallera rapiera napiera, tempa nabiera teraz  
Liryczny wandal, muzyczny skandal  
I oficjalna banda, pełna bandan  
Nie zagłuszy nas propaganda słów  
Tyrallera rapiera napiera, tempa nabiera teraz

Oto ci malowali po klatkach  
Dziś robię wandalizm na kartkach  
Liryczny wandal, banda na blantach  
Alko w szklankach, hardcore balanga  
Jestem tu, żeby cię wkurwić  
Ja, parę sztuk, kilku kumpli  
Puścisz synku, ja tak jadę  
Grupa trzymająca wagę  
Kurwa, rapuję żeby wkurwiać  
Teraz tak bombarduję podwórka  
To mój tag zrobiony na bicie  
Taa ziomek mikrofonem piszę  
Mikrofony to puszki dla mnie  
Słowa to końcówki na nie  
Ciągle bombię, jestem w formie  
Ziombel jeszcze usłyszysz o mnie  
Nielegale ściągniesz usłyszysz  
To jest ciągle w sprzętach, pamiętaj  
Tak mówią, przeleć, jedź grubo  
Tedunio - Bezele reprezentant  
Bez cyrków, styl tu na fyrtilu  
Tede, Gural do rytmu hula  
GTW, PDG, WWA, yo

Liryczny wandal, muzyczny skandal  
I oficjalna banda, pełna bandan  
Nie zagłuszy nas propaganda  
Tyrallera rapiera napiera, tempa nabiera teraz  
Liryczny wandal, muzyczny skandal  
I oficjalna banda, pełna bandan

Nie zagłuszy nas propaganda słów  
Tyralliera rapiera napiera, tempa nabiera teraz

Ziom zmiana sztafety, żadne tanie bzdety  
Nie zahamują niestety lotu Gurala komety  
Od startu do mety mknę bez podniety  
Co ciiecie mamroczecie? O rety, tylko nie ty  
Praktyk, nie teoretyk  
Fakty, nie bzdety  
I nie jak ty skurwysynu, kretyn  
Znów mam wilczy apetyt, pierdolę trendy  
Monety to nie mój fetysz, droga nie tędy  
Jeden na sto  
Jeden na tysiąc  
Jeden na milion  
Hip-hopu pastor z nową homilią  
Wnioskuj, Gural rapuje po swojsku  
I pierdoli reguły, bo nigdy nie był w wojsku  
Po prostu polski trueschool, polski oldschool  
Polski newschool, polska burza mózgów  
Gural wrócił, jednych to cieszy, innych to smuci  
Mnie to śmieszy, zapisuję kolejny zeszyt  
A treść tej depeszy brzmi:  
Jestem MC, co ma bit, rym, git styl  
Jak zwa tak zwa, będę z płuc miecha dął  
I nieubłaganie kłął i nieubłaganie mówił yo  
Te słowa podpisuję własną krwią  
A waszą grę zastępuję własną grą  
To jest flow niewiarygodny, a jednak godny wiary  
To kultura, która hula jak zadymiona fura